

Film o poecie z Kujaw...



fot. J. Wasicki

Po ogólnopolskiej prapremierze filmu dokumentalnego pt. „Edward Stachura - jestem z tego świata”, która odbyła się 24 lipca br. w Aleksandrowie Kujawskim. Od lewej: Marian Buchowski - autor książki „Stachura. Biografia i legenda” z małżonką, Teresa Kudyba z Ciechocinka - reżyser filmowego obrazu i twórca scenariusza, Mirosław Basaj - autor zdjęć oraz Przemysław Wasilewski - realizator dźwięku.

Miniona niedawno, trzydziesta piąta rocznica śmierci Edwarda Stachury, została uhonorowana w TVP Bydgoszcz emisją poetyckiego filmu dokumentalnego o Poecie z Kujaw autorstwa Teresy Kudyby. Prapremiera filmu miała miejsce nieco wcześniej w Miejskim Centrum Kultury w Aleksandrowie Kujawskim.

Film to niezwykle czysty, nostalgiczny, cały w barwach słonecznego, zielonego lata. Autorka prowadzi widza przez kujawskie łąki w pełnym ich rozkwicie. Idziemy za nią do domu matki Stachury i zaglądamy

do wnętrza, jakże sugestywnego w ubogiej prostocie. Odnosimy wrażenie, że mieszkańcy wyszli i zaraz powrócą. W pobliskim plenerze bratanek poety, Jerzy Stachura, bard i malarz, tworzy na sztaludze bajecznie kolorowy obraz. Śpiewa też ostatnią pieśń Steda, graną niegdyś przez niego kciukiem na gitarze. Zapamiętajmy jej przesłanie.

Następnie narracja filmu zahacza o Ciechocinek; patrzemy w górę wyniosłej tężni, a potem sycimy oczy widokiem szeroko rozlanej Wisły. W Nieszawie odnajdujemy słynny wąwóz koło kościółka na Przypuście, gdzie Stachura doświadczył olśnienia, ujrzał tytułową dla swej późniejszej książki Całą Jaskrawość.

Film wzbogacony jest wypowiedziami osób związanych ze Stedem swoją biografią lub podobieństwem odczuwania świata: to Wanda Wasicka - nieszawska poetka, Aldona Nocna - polonistka, również poetka, znawczyni dziejów Ciechocinka; wspomniany bratanek poety Jerzy Stachura czy Marek Badtke - niegdysiejszy druh i kompan Steda z czasów ich wspólnych studiów na UMK w Toruniu.

Już trzydzieści pięć lat minęło od upalnego popołudnia, kiedy to nagle usłyszeliśmy z moim mężem w Toruniu, będąc w mieście, radiowy dziennik z najsmutniejszym z możliwych wiadomością dotyczącą Steda.

Później przetoczyła się przez kraj fala entuzjastycznej mody na jego poezję, zwłaszcza na piosenki, a po jej przebrzmieniu zapadła cisza. Inni poeci są dziś idolami. Świat nie lubi pustki. Tym bardziej należy podkreślić wagę niezwykłego filmu Teresy Kudyby.

Małgorzata Iwanowska-Ludwińska